

MARIA HENNEL-BERNASIKOWA

## CZARNO-BIAŁE TKANINY ZYGMUNTA AUGUSTA\*

Na posiedzeniu Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce Polskiej Akademii Umiejętności 6 lipca 1904 roku Stanisław Cercha przedstawił zgromadzonym dwa listy Zygmunta Augusta<sup>1</sup>. Oba, datowane w Knyszynie w tym samym dniu: 12 maja 1564 roku, adresowane były do tej samej osoby — Jana Kostki ze Sztemberku, kasztelana gdańskiego, podskarbiego pruskiego<sup>2</sup>. Obydwa dotyczyły niejakiego Roderyka Dermoyena i spraw związanych z jego osobą<sup>3</sup>.

W liście napisanym w języku polskim król zwraca się do Kostki: „Posyłamy tam do was tego Roderica Dermoiem sługę naszego abyście mu koło tych cortin [zasłony, tkaniny dekoracyjne] dostateczną sprawę dawszy, odprawili go po nie w wszystkim, według tego jako się wam [w] Warszawie powiedziało, i postarali się żeby bez mieszkania, jako może być najrychlej, zrobione a potem do nas odesłane były”. Tu należy podkreślić, że w liście nie podano ani po jakie „cortiny”, ani dokąd Kostka ma wysłać Dermoyena.

W drugim liście, napisanym w języku łacińskim, król oznajmia, że od trzech lat jego sługa Roderyk Dermoyen, obywatel miasta Lubeki, nie otrzymał wynagrodzenia w wysokości 100 złotych rocznie, które winno mu być wypłacone ze skarbu księstwa litewskiego. Przerwa ta była spowodowana nieobecnością Dermoyena. Król poleca Kostce pokryć ze skarbu pruskiego zaległą należność 300 złotych, co będzie również wynagrodzeniem za rok bieżący, a następnie, bez opóźniania czy trudności, wypłacać co roku owe 100 złotych.

Oba listy zostały wydrukowane *in extenso*, bez podania gdzie się znajdują. Przypuszczalnie były one własnością Cerchy, lecz w ofiarowanym przez niego krakowskiemu archiwum zbiorze dokumentów nie udało się ich odnaleźć.

Wobec braku rachunków, korespondencji czy w ogóle jakichkolwiek informacji źródłowych dotyczących sprawy zakupu, zamawiania, transportu arrasów Zygmunta Augusta, jego listy dotyczące „cortin” stały się przedmiotem wielu dociekań, hipotez i domysłów. Pierwszy osobę Dermoyena z królewską kolekcją arrasów połączył Marian Morelowski. W swym prekursorskim opracowaniu (rok 1925)<sup>4</sup> przyjął następujące rozumowanie. W panegiryku Stanisława Orzechowskiego na zaślubiny Zygmunta Augusta z Katarzyną Austriacką w roku 1553 opisane zostały jedynie arrasy figuralne, zdobiące na tę uroczystość komnaty zamku wawelskiego. Werdiury krajobrazowo-zwierzęce, choć nie wymienione w opisie, mogły w tym czasie już być na Wawelu, gdyż stylistycznie łączą się blisko z przedstawieniami zwierząt i pejzażu na arrasach biblijnych. Nieco późniejsze, według Morelowskiego, są groteski i arrasy herbowe i one być może zostały sprowadzone w latach 1560–1564 przez Dermoyena.

Przyjmując ten tok rozumowania, Gębarowicz i Mańkowski w podstawowym do chwili obecnej opracowaniu królewskiej kolekcji (rok 1937), zdecydowanie poszerzyli udział Dermoyena w jej powstaniu. Według nich późniejszym od biblijnych nabytkiem są nie tylko arrasy herbowe i monogramowe, lecz

\* Tekst artykułu ogłoszono na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki PAU w Krakowie 9 V 1996.

<sup>1</sup> Spraw. KHS, 8: 1912, szp. CCCLVIII.

<sup>2</sup> H. Kowalska, *Jan Kostka ze Sztemberku h. Dąbrowa*, PSB, 14: 1968, s. 345–348; S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka, kasztelan gdański, prezes Komisji Morskiej, rzecznik unii Prus z Koroną*, Gdańsk 1979; *Urzednicy centralni i nad-*

*worni Polski XIV–XVIII wieku*, 10, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1992, s. 176.

<sup>3</sup> Nazwisko to pojawia się w różnych wersjach: Dermoyen, Dermoiem, Dermeien, van der Moyen, Vermeien.

<sup>4</sup> Autorka posługuje się drugim wydaniem: M. Morelowski, *Arasy wawelskie Zygmunta Augusta*, Kraków 1929, s. 8.

Zygmundus Augustus dei gra Rex Poloniae, magnus Dux  
Lituaniae, Ruffiae, Prussiae, Masouiae, &c. Dominus & haeres.

Insero Ioanni Kostka de Sztemberk Castellano Gedanen, ter-  
rae mae, Prussiae thesaurario, Oirschouien Pvech Capitaneo,  
fidei nobis dilecto. Graui nobis Regia. Penrose fidelis  
nobis dilecte. Remiseramus superiori tempore ad r. tuae nobilit  
Rodericum Dermeien cum literis nostris, quibus illi iniunxera-  
mus, ut cum eo de precio pro albis & nigris auleis conficiendis  
nomine nro conueniret. Cum autem is non integrum precium  
de quo inter r. tuam & ipsum nomine nro conuentum erat, sibi  
polutum esse nobis nunc referret, & aulea in ptem soluende  
residua condita pecunia elaborata & confecta nobis aduenerit,  
ac in thesaurum nostrum intulerit, ac insuper contractu quo  
terrij suaes florenj absq. quarta parte vnius florenj de silua  
pacti sunt, se grauatum cora nobis exposuerit; petijt a nobis  
diligenter, ut quod ei adhuc ad priorem per ipsum accepta & lona  
tam pecunia restat soluendum, r. tua eadem numerari e quam,  
libet silua termin florenis solui mandaremus. Nos fidelem ac  
industrial eius opera precio digna censeri, r. tua mandamus,  
ut cu pntibus requisita fuerit, absq. illa mora & procrastinatione  
fata Roderico Dermeien, id quod ei ratione conducti pro auleis  
prius restat soluendum silua termin florenis sua libere integris  
computans soluat, & cu effada numeret, ac numerari curat. Nos  
vero ta hanc residua q. antea ipi numerata pro auleis p dicitis  
pecunia nra ius quietatione in rationibus diriget a r. tua  
suscepturi sumus. Pro gra nra secus r. tua no faciat. Datum  
Luthnij die & Augustij. Anno dñij M. D. LXXVI. Regij Iano  
mi r r r r r.

Zygmundus Augustus



1. List Zygmunta Augusta do Jana Kostki ze Sztemberku dotyczący zakupu czarno-białych opon, napisany w Lublinie 10 sierpnia 1566. AGAD Warszawa

również werdiury krajobrazowo-zwierzęce. Dermoyen jeździł po nie do Flandrii kilkakrotnie, wożąc ze sobą „wzory wykonane w rysunku lub farbami, gdy chodziło o zamieszczenie w tkaninach herbów lub cyfr królewskich itp.”<sup>5</sup>. Autorzy ustalili nawet któredy

odbywał swe podróże – wypływał mianowicie z Gdańska do Antwerpii, potem udawał się do Brukseli, gdzie nawiązał kontakty z warsztatami Jana van Tieghema i Nicolaesa Leniersa, w których osobiście dozorował wykonanie tkanin dla polskiego króla.

U Willema Tonsa, według autorów projektodawcy wawelskich werdiur, zamawiał do nich kartony<sup>6</sup>. Niezależnie od swoich wywodów, podają za szwedzkim badaczem, Böttigerem (drukowaną w r. 1898) konkretną wiadomość, że w roku 1561 Roderyk Dermoyen pośredniczył przy zakupie dla króla szwedzkiego Eryka XIV arrasów z *Historią Cesarza Oktawiana* — była to wspiana seria złożona z 11 sztuk tkanych złotem<sup>7</sup>.

Inaczej widział działalność Dermoyena niemiecki badacz tapiserii Heinrich Göbel, który otrzymał od Morelowskiego pełne teksty obu listów i umieścił je w trzecim tomie swego dzieła *Wandteppiche* (r. 1934)<sup>8</sup>. Fakt, że Roderyk był obywatelem Lubeki, utwierdził go w przekonaniu, że w tym mieście znajdował się ośrodek tkacki. Według Göbla Dermoyen, który był zarówno tkaczem jak i kupcem, miał tam swój główny warsztat, a z polecenia polskiego króla Jan Kostka ułatwił mu założenie filialnego atelier w Gdańsku lub w Malborku, gdzie tkano arrasy dla Zygmunta Augusta. Uczony niemiecki zamieszcza również kilka informacji (bez podania skąd pochodzą) dotyczących samej osoby Roderyka, a mianowicie że w roku 1563 zakupił dom w Lubece, że zmarł w roku 1567 a spadkobiercami jego byli żona Maria i dzieci, Jan i Aneke.

Jerzy Szablowski we wstępie do polsko-belgijskiego opracowania arrasów wawelskich (r. 1972)<sup>9</sup> powrócił do wywodów Gębarowicza i Mańkowskiego i choć pisze, że nie wiadomo jakie arrasy sprowadzał Dermoyen, to jego wyjazd do Brukseli na polecenie króla traktuje jako rzecz pewną. Tymczasem Anna Misiąg-Bocheńska w tej samej książce usiłuje dodatkowo „obciążyć” Roderyka sprowadzeniem na Wawel „ostatnich figuralnych arrasów”, mając na myśli serię z *Dziejami Wieży Babel*, której nie wymienił Orzechowski w swym opisie z roku 1553<sup>10</sup>.

Interesującą nas postacią zajął się również w roku 1972 belgijski uczony Jozef Duverger. Zebrał on wiadomości rozproszone w zagranicznej literaturze<sup>11</sup>. Roderyk Dermoyen był synem Willema

(zm. 1548), właściciela znanego brukselskiego warsztatu tkackiego działającego w pierwszej połowie XVI wieku, bratem Jana, a Chrystian i Peter, również tkacze, byli jego bratanekami. Ożeniony był z Marią van den Hecke, pochodzącą z jednej z najwybitniejszych rodzin tapisjerów brukselskich. Opierając się na informacjach zawartych w polskiej literaturze, Duverger zastanawia się, czy Roderyk nie nosił tytułu honorowego tkacza polskiego króla, podobnie jak Pieter van Aelst był honorowym tkaczem papieża Leona X. Bliskie zaś związki rodzinne Dermoyena z najwybitniejszym tkackim środowiskiem Brukseli nasunęły autorowi przypuszczenie, że za jego pośrednictwem mogły powstać wszystkie arrasy Zygmunta Augusta.

Tak w skrócie przedstawia się literatura obrazująca jak wielkie zainteresowanie wzbudzały listy Zygmunta Augusta przez około 90 lat od chwili ogłoszenia ich przez Cerchę. Odnalezione ostatnio materiały archiwalne pozwalają, choć w części, wyjaśnić problem nurtujący kolejnych badaczy.

W księdze rachunków dworskich Zygmunta Augusta, prowadzonej przez Jakuba Zaleskiego, pisarza nadwornego skarbcza królewskiego, pod datą 28 kwietnia 1564, a więc dwa tygodnie przed wysłaniem Dermoyena z listami królewskimi z Knyszyna do Jana Kostki, znajduje się zapis, że wypłacono mu 165 złotych jako zwrot kosztów podróży z Lubeki do Knyszyna<sup>12</sup>. Podróż tę odbył w celu załatwiania opon, które z polecenia króla i według królewskiego zamysłu miały być wykonane jego staraniem „in Germania inferiore”. Jest to historyczna nazwa Niderlandów wywodząca się od starożytności.

Po upływie dwóch lat i trzech miesięcy, 9 sierpnia 1566 Zaleski zapisał wypłatę „za własnym Króla Jego Mości rozkazaniem” Roderykowi Dermoyenowi, jurgieltnikowi Jego Królewskiej Mości — 200 złotych<sup>13</sup>. Były to pieniądze przeznaczone częściowo na opony „czarnego z białym”, częściowo „na strawę”.

Najwięcej jednak informacji zawiera list króla adresowany z Lublina następnego dnia po owej

<sup>5</sup> M. Gębarowicz, T. Mańkowski, *Arrasy Zygmunta Augusta* (Rocz. Krak., 29: 1937, s. 15–16).

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 16; zob. również: J. Böttiger, *La collection des tapisseries de l'État Suédois*, Stockholm 1898, s. 27.

<sup>8</sup> H. Göbel, *Wandteppiche*, III: *Die germanischen und slawischen Länder*, II, Berlin 1934, s. 124, 140, 297.

<sup>9</sup> Zob. J. Szablowski, *Początek i dzieje kolekcji. Królewski mecenat [w:] Arrasy flamandzkie w Zanku Królewskim na Wawelu*, pod red. J. Szablowskiego, Warszawa-Antwerpia 1975, s. 59.

<sup>10</sup> A. Misiąg-Bocheńska, *Arrasy biblijne: Sceny z „Księgi Genezis” [w:] Arrasy flamandzkie...*, s. 172.

<sup>11</sup> J. Duverger, *Notes concernant les tapisseries du seizième siècle au château du Wawel [w:] Actes du Colloque International:*

*L'Art brabançon au milieu du XVIe siècle et les tapisseries du château du Wawel à Cracovie, 14–15 décembre 1972*, Bruxelles 1974, s. 66–67.

<sup>12</sup> AGAD, ASK, dz. 1, Rachunki królewskie, rkps 192, k. 25v: „Roderico Dermoyen Sacra Regia M[aiestati] stipendario. Die eadem eidem iussu SRM proprio dedi ratione expensarum itinerarium Lubeca Knyschijnum usque in negotio aulearum quae MR in Germania inferiore illius opera et studio, iuxta, formas et mentem MR preparare iussit. Talerorum 150 per grossos 33 computando facit per 8 30.....165”.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 89: „Roderico Dermoyen jurgieltnikowi Kró[la] Jego Mości. Temu dnia 9 Augusta dałem za własnym Króla Jego Mości rozkazaniem częścią od fori opon czarnego z białym, częścią też na strawę z łaski Króla Jego Mości po 30 groszy.....złoty 200”.



2. Arras z inicjałami Zygmunta Augusta – SA – umieszczonymi w kartuszu na tle groteski flamandzkiej, Bruksela, około roku 1555. Zamek Królewski na Wawelu (fot. S. Michta)

wypłacie, a więc 10 sierpnia 1566, ponownie do Jana Kostki<sup>14</sup> (fig. 1). Król donosi kasztelanowi gdańskiemu i podskarbiemu ziem pruskich, że zgodnie z umową szlachetny Roderyk Dermoyen czarne i białe opony „wypracowane i wykonane [...] przywiózł Nam i wniósł do Naszego skarbca”. Pierwszą część wynagrodzenia już otrzymał i ma otrzymać następną. Czuje się jednak skrzywdzony, gdyż według zawartego kontraktu miałby dostać za łokieć tkaniny 3 złote, bez czwartej części złotego. Przeto usilnie prosi, aby mu wypłacono za każdy łokieć po całe trzy złote. Król jest bardzo zadowolony z wykonanej przez niego pracy i poleca Kostce wypłacić Dermoyenowi całą należność bez opóźniania lub czynienia jakichkolwiek trudności.

Zapiska na odwrotnej stronie tego dokumentu brzmi: „Rodericus de 1314 florenis pro auleis”. Trudno określić, jaką część wynagrodzenia miałyby pokryć ta bardzo wysoka kwota, w każdym razie świadczy ona, że było to poważne zamówienie i przywiezionych przez Dermoyena czarno-białych opon musiało być dużo.

<sup>14</sup> AGAD, Zespół dok. pap., sygn. 3135, zob. aneks; zob. również H. Coppejans-Desmedt, *Les archives de l'État en Pologne avec un relevé de documents relatifs à l'histoire de la Belgique conservés aux Archives Centrales de l'État à Varsovie* (Miscellanea Archivistica, 18: 1978, s. 37). Za zwrócenie uwagi na ten dokument autorka dziękuje pani E. Duverger z Gandawy.

Wzmianka o nich pojawia się raz jeszcze. W księdze rachunkowej Zaleski w roku 1569 wpi-  
sał: „Za płótno. Dnia 14 novembra zapłaciłem 130  
łokci płótna na podszywanie opon Króla Jego Mości  
niderlandzkich czarnych a białych każdy po 8 gro-  
szy litewskich per groszy 30 czyni 5 złotych /12/9”<sup>15</sup>.

W chwili śmierci Zygmunta Augusta (7 lipca  
1572) cały jego majątek ruchomy, obejmujący nie-  
przebrane bogactwo, złożony i zapieczętowany  
w Tykocinie, stał się przedmiotem sporów i prze-  
targów między Anną Jagiellonką, zabiegającą  
o spadek po bracie zarówno w imieniu własnym,  
jak i swych sióstr, a panami Rady Koronnej ro-  
szczącymi prawo Rzeczypospolitej do tak zwanego  
skarbu tykocińskiego. W niecałe trzy miesiące po  
śmierci króla Anna Jagiellonka odebrała od Sta-  
nisława Fogelwedera „spiski, registra abo inwe-  
ntarze rzeczy Króla Jego Mości”. Pokwitowanie  
odbioru, datowane w Płocku 29 września 1572  
roku, wymienia około 40 fascykułów<sup>16</sup>. Wśród nich  
znajdował się oprawiony w czarną skórę inwentarz  
„obicia”, a więc obejmujący zarówno tapiserie, jak  
i wszystkie inne tkaniny służące do dekoracji  
wnętrz<sup>17</sup>. We wspomnianym kwicie wymienione są  
tytuły rozdziałów „capita”, z których składał się  
ten inwentarz. I tak jedną z grup opisanych tkanin  
stanowiły „Opony czarne a białe z herby Króla  
Jego Mości”.

Nieco więcej dowiadujemy się ze spisu, dato-  
wanego 9 września 1573, rzeczy wydanych z Ty-  
kocina za zgodą Anny Jagiellonki dla uświetnienia  
pogrzebu Zygmunta Augusta i koronacji Henryka  
Walezego, które to uroczystości odbyły się w lutym  
następnego roku. Wypożyczono wówczas wielkie

ilości mierzonych na łokcie żalobnych jedwabi,  
atłasów, aksamitów, altembasów. W jednej z po-  
zycji w dziale opon (tak zazwyczaj nazywane są  
arrasy) zanotowano: „Opony czarne z białem z her-  
bem Króla JegoMci AS sztuk 84”<sup>18</sup>.

Następna wzmianka o jednej z tych tkanin jest  
już o wiele późniejsza. Znajduje się ona w testa-  
mencie Zygmunta III Wazy sporządzonym 19 maja  
1598, przed wyjazdem króla do Szwecji<sup>19</sup>. Zapisuje  
on „Serenissimae principi Mariae, archiduci Au-  
striae etc., matri nostrae charissimae damus et  
legamus” relikwiarze, kandelabry kryształowe,  
a także: „Eidem aulea sive tapetia de holoserico  
nigro cum marginibus albi holoserici et in medio  
complicatas duabus litteris SA elaborata omnia”<sup>20</sup>.  
Zapis ten nie został zrealizowany. Arcyksiężna  
Maria Bawarska, matka obu żon Zygmunta III,  
zmarła w roku 1607 i, oczywiście, następny testa-  
ment króla, spisany 5 maja 1623 roku nie, wy-  
mienia już tego legatu<sup>21</sup>.

To, że Zygmunt III posiadał i dysponował czar-  
no-białymi oponami Zygmunta Augusta poświadczą  
następny przekaz źródłowy. Jest nim opis nabo-  
żeństwa żalobnego za Karola Ferdynanda Wazę,  
biskupa wrocławskiego i płockiego, syna Zygmunta  
III zmarłego w roku 1655. *Theatrum funebre*,  
według projektu Giovanniego Battisty Gisleniego,  
wystawione było w warszawskim kościele Jezui-  
tów<sup>22</sup>. Stanisław Temberski, opisując je szczegóło-  
wo, podaje: „aulea funebria appensa erant Sigis-  
mundi Augusti quae Jesuitis olim sunt donata”<sup>23</sup>.  
Można przypuszczać, że jezuita tkaniny te otrzymali  
od Zygmunta III, który nie raz świadczył na rzecz  
szczególnie bliskiego mu zakonu<sup>24</sup>. Zawieszenie ich

<sup>15</sup> AGAD, ASK, dz. 1, Rachunki królewskie, rkps 192, k. 195v.

<sup>16</sup> Dokument ten występuje w wielu odpisach: Bibl.Cz.,  
T.N. 80, s. 383–397; Bibl. PAU Kraków, rkps 466(S): *O  
ubiorach*, k. 191–195v (odpis J.W. Smoniewskiego, około poł.  
w. XIX); AP Kraków, zespół akt Sądu Wyższego Prawa Miejs-  
kiego, I–14, s. 249–255, I–33, s. 270–277, zob. A. Franaszek,  
W. Urban, *Oblaty dokumentów dokonane przez księdza Sta-  
nisława Fogelwedera* (Studia Waw., 1: 1992, s. 31–34 – tu  
błędnie określony we wstępie jako „spis rzeczy po królu”, gdyż  
nie jest to spis rzeczy, lecz inwentarzy ruchomości Zygmunta  
Augusta); poza tym w literaturze znajdują się wzmianki o je-  
szcze innych kopiach: Biblioteka Poturzycka hr. Dzieduszyckich  
we Lwowie, Teki Gołębiowskiego III, 30 (fragment drukowany:  
Gębarowicz, Mańkowski, o.c., s. 26) oraz Biblioteka Pe-  
tersburska – kopię przedstawił na posiedzeniu Komisji Historii  
Sztuki 7 lipca 1892 Marian Sokołowski (nie drukowana); Spraw.  
KHS, 5: 1893, szp. LX; posługiwał się nią: F. Kopera, *Dzieje  
skarbcza koronnego czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski*,  
Kraków 1904, s. 78, przyp. 2.

<sup>17</sup> Franaszek, Urban, o.c., s. 32; Gębarowicz, Mań-  
kowski, o.c., s. 26.

<sup>18</sup> AP Kraków, Zbiór Zygmunta Glogera 572 (źródło to

wskazał autorce S. Cynarski), częściowo drukowane: Gębaro-  
wicz, Mańkowski, o.c., s. 26, 189.

<sup>19</sup> Publikowany w: Spraw. KHS, 5: 1893, szp. CXX–CXXIV.

<sup>20</sup> *Ibidem*, szp. CXXII; zob. również: Kopera, o.c., s. 139.

<sup>21</sup> J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III  
króla polskiego*, 3, Warszawa 1819, s. 621–633.

<sup>22</sup> N. Mix-Rudkowska, *Theatrum in exequiis Karola  
Ferdynanda Wazy. Z badań nad twórczością G. B. Gisleniego*  
(Biuletyn HS, 30: 1968, s. 419–435); J. A. Chrościcki, *Pompa  
funebria. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.  
W. Kret, *Theatrum in exequiis Karola Ferdynanda Wazy na  
tle twórczości Giovanniego Battisty Gisleniego* (Rocznik War-  
szawski, 13: 1975, s. 41–66).

<sup>23</sup> Mix-Rudkowska, o.c., s. 432–433; Gębarowicz,  
Mańkowski, o.c., s. 26, przyp. 3; zob. też A. Grabowski,  
*Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, 1,  
Kraków 1845, 238.

<sup>24</sup> J. Bartoszewicz, *Kościoty warszawskie rzymsko-kato-  
lickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855,  
s. 129: „Do ołtarza św. Ignacego patriarchy zakonu obraz  
sprowadzono z Rzymu a król Zygmunt do niego podarował  
bogate obicie” – może były to omawiane opony?

przy trumnie członka rodziny Wazów po pierwsze – wskazuje na żałobny charakter tych tkanin, a po drugie miało podkreślić jagielloński rodowód zmarłego, z którego był dumny, o czym świadczy napis na jego płycie trumiennej<sup>25</sup>. Jest to ostatnia wiadomość o czarno-białych oponach Zygmunta Augusta. Dziewięć lat po kasacji zakonu w roku 1781 warszawski kościół Jezuitów został przekazany niemieckiemu bractwu św. Benona, a spisany z tej okazji inwentarz nie wymieniał już bogactw pojezuickich, które, jak pisze Bartoszewicz: „rozproszyły się gdzieś bez śladu po rękach i po świecie”<sup>26</sup>.

Odnalezione i przytoczone wiadomości źródłowe pozwalają na sformułowanie pewnych ustaleń, wyciągnięcie wniosków oraz postawienie wielu pytań. Pewne jest, że w roku 1566 Roderyk Dermoyen dostarczył królowi dużą serię opon, powstałych w Niderlandach, których dekorację wykonano jedynie w dwóch kolorach, czarnym i białym. Można przypuszczać, że było to zrealizowanie dwa lata wcześniej dokonanego zamówienia. Zygmunt August omówił je w Warszawie z Janem Kostką, jak wspomniano w przytoczonym tu liście. Spotkali się tam na sejmie obradującym od 22 listopada 1563 do 1 kwietnia następnego roku<sup>27</sup>. Kostka miał przekazać osobiste dezyderaty króla i opłacić wybierającego się w podróż Dermoyena. W źródłach występuje on jako „stipendario”<sup>28</sup> lub „jurgielnik”<sup>29</sup> Jego Królewskiej Mości. Otrzymywał bowiem dość wysokie roczne wynagrodzenie, wynoszące 100 złotych, najpierw z królewskiego skarbu litewskiego, a od 1560 lub 1561 pruskiego. Wpłaty te były w wyłącznej gestii króla i nie podlegały żadnej kontroli. Czy i jakie inne usługi świadczył królowi – nie wiadomo.

Na podstawie krótkich opisów czarno-białych opon Zygmunta Augusta można ogólnie wyobrazić sobie ich wygląd. Były to portiere herbowe i zapewne, jak zwykle tego typu tkaniny, nie miały zbyt dużych rozmiarów. Pośrodku znajdowały się splecione litery S A – Sigismundus Augustus. Nie

ma wzmianki o Orle z monogramem na piersi. Monogram ów mógł więc być umieszczony na kartuszu lub medalionie tak, jak na serii arrasów z groteskami (fig. 2) oraz z satyrkami z wawelskiej kolekcji. Można przypuszczać, że tłem była groteska flamandzka – ornament szeroko stosowany w tym czasie. Bordiura tkaniny zapisanej przez Zygmunta III arcyksiężnej austriackiej była biała. Dalej budzi się zasadnicze pytanie – czy były to arrasy?

Staranne poszukiwanie czarno-białych tapiserii we wszystkich dostępnych autorce katalogach i opracowaniach oraz konsultacje przeprowadzone ze specjalistami i kustoszami największych światowych zbiorów: Madrytu, Wiednia, Sztokholmu, Nowego Yorku, dały rezultat negatywny. Nikt nie zna, nie posiada w zbiorach, nie widział arrasów czarno-białych. Przytoczyć można jedynie archiwalną wiadomość, drukowaną w zbiorze dokumentów dotyczących niderlandzkich tapiserii, mówiącą, że w roku 1509 Małgorzata Austriacka poleciła zapłacić pewną sumę tkaczowi w Brugii za czarny arras („une piece de tapisserie noir”) z jej herbami<sup>30</sup>. Bliskie związki Dermoyena z brukselskim środowiskiem tkackim oraz fakt, że pośredniczył przy sprzedaży Erykowi XIV znakomitej serii, daje dużo do myślenia. Jeśli tkaniny Zygmunta Augusta, konsekwentnie nazywane oponami lub łacińskim słowem *aulea* były niderlandzkimi tapiseriami, to uważamy, iż powstały na jego całkowicie indywidualne i osobiste zamówienie, wbrew obowiązującej modzie i zwyczajowi.

Sprowadzone przez Dermoyena opony czarno-białe były jedynie częścią wielkiego zbioru czarno-białych tkanin Zygmunta Augusta.

130 lat temu Aleksander Przezdziecki opublikował dokument, który dotychczas nie wzbudzał większego zainteresowania badaczy. Jest to rozliczenie się hacjarza z prac wykonanych dla dworu w ciągu 23 lat, to jest od roku 1549 do chwili śmierci króla<sup>31</sup>. Dokument nie jest kompletny, brak w nim nazwiska rzemieślnika, jednak na podstawie innych przekazów można stwierdzić z całą pewnością, że był nim nad-

<sup>25</sup> Kartusz inskrypcyjny z sarkofagu królewicza Karola Ferdynanda Wazy znajduje się w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu (nr inw. 162): „[...] CAROLUS FERDINANDUS IAGELLONIUS Poloniae et Sueciae princeps [...]”.

<sup>26</sup> Bartoszewicz, *o.c.*, s. 139.

<sup>27</sup> Król pozostał w Warszawie do 26 kwietnia 1564, poczem udał się do Knyszyna, gdzie przebywał od 12 do 17 maja tegoż roku – A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów* (Studia Historyczne, 16: 1973, s. 271).

<sup>28</sup> Zob. przyp. 12.

<sup>29</sup> Zob. przyp. 13.

<sup>30</sup> J. Versyp, *De geschiedenis van de tapijtkunst te Brugge*

(Verhandelinden van de Kon. Vlaamse Academie voor Wetenschappen, Letteren en Schone Kunsten van Belgie, Klasse der Schone Kunsten, 8: 1954, s. 183, doc. LIV).

<sup>31</sup> A. Przezdziecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, 3, Kraków 1868, s. 327–330. Autor podaje, że oryginał dokumentu, należący poprzednio do J. W. Smoniewskiego, znajduje się w zbiorach Towarzystwa Naukowego w Krakowie, czyli obecnie w Bibl. PAU w Krakowie. Niestety, nie udało się go odszukać, natrafiono jedynie na jego kopię, sporządzoną przez Smoniewskiego około połowy w. XIX (Bibl. PAU, rkps 466(S): *O ubiorach*, k. 176v–178).

worny hafciarz króla Sebald Linck<sup>32</sup>. Swoje dzieła zestawił w cztery grupy, każde wyczerpująco określił i podał ich ceny. Od uzyskanej sumy odliczył kwotę otrzymaną już ze skarbu królewskiego i występuje o zwrot zalegającej jeszcze dużej kwoty 1977 złotych. Rozpoczyna od wymienienia prac wykonanych dla królowej Barbary, jest to sześć szat, beret i „Maiestat [baldachim] nad stul”, wykonany na jej koronację. Następnie wymienia pięć szat, dwie koldry i również baldachim „com robił nieboszczce J.M. Królowej Katarzynie roku 1554” oraz trzy szaty dla Anny Jagiellonki. Czwartą grupę stanowią prace dla króla<sup>33</sup>:

„Regestr com robił nieboszczykowi Królowi J.M., czegom nie był winien robić.

Naprzód w roku 1560 w Wilnie począłem haftować, a w Warszawiem tej roboty dokończył, jako kobierce albo obicie do gmachów, z czarnego aksamitu z białym aksamitem i z białym i z czarnym jedwabiem haftowane; tych na ścianę 52 sztuk; zarobiłem od każdej po zło: 8; co czyni od tych 52, zło. 416.

*Item* Dziesięć kobierczyków<sup>34</sup> do okien z czarnego aksamitu, także haftowane; zarobiłem od jednego po zło. 5; czyni od tych 10 kobierców, po gr. 30, zło: 50.

*Item* Cztery kobierce na stoły, także haftowane na czarnym aksamicie z białym aksamitem i z jedwabiem; zarobiłem od jednego po zło. 12, czyni zło: 48.

*Item* Dziewiętnaście poławników z czarnego aksamitu, także haftowałem z czarnym i białym jedwabiem; zarobiłem od tych dziewiętnastu poławników, po gr. 30, zło: 30.

*Item* Z czarnego aksamitu łoża i wszystkie potrzeby do tego łoża haftowałem, z białym aksamitem i z czarnym i z białym jedwabiem, i namiot do tego łoża także haftowany z białym aksamitem i z jedwabiem; zarobiłem od tego łoża i namiotu zło: 300.

*Item* Na pięćdziesiąt dwa skarbnych wozów Króla JegoMci haftowałem popony z czarnego i z białego sukna; herby Króla JegoMci na każdej

poponie z obu stron; zarobiłem od jednej popony po zło: 3; czyni od 52 popon po gr. 30, zło: 156.

*Item* Do wielkiej kolibki poponę z czarnego aksamitu i wszystkie potrzeby do tejże kolibki, i na 8 koni wszystkie potrzeby, jako chomąta i wszystkie rzędy co do koni i do woza potrzeba, haftowałem z białym aksamitem i z czarnym i z białym jedwabiem; zarobiłem od tego zło: 220.

*Item* Apparaty kościelne wszystkie, co do kościoła potrzebne jest, z czarnego aksamitu, haftowałem ze srebrogłowu srebrnymi sznureczkami; naprzód ten wielki dek na ścianę do ołtarza z wielkim krzyżem i około szeroką listwą, i ornat z wielkim krzyżem i do ołtarza dek dwie, szerzynki i poduszka do ksiąg, trzy kapy, cztery dalmatyki i dekę na pulpit i kilka stul, i co potrzebne jest do kościoła; zarobiłem od tej kościelnej roboty, po gr. 30, zło: 300.

Summa czyni od wszystkiej tej roboty com robił Królowi Jego Mci, krom mego jurgieltu i strawnych pieniędzy i sukna dorocznego i też czynszu domowego, po gr. 30, zło: 1520”.

W spisie tym uderza ogromna liczba wykonanych haftów, ich różnorodność oraz pełna konsekwencja w stosowaniu jedynie czarnych i białych jedwabów, aksamitów, adamaszków, sukna. Szaty królowych bogato haftowane przez Sebald Lincka perłami i drogimi kamieniami były w różnych kolorach, dla króla od roku 1560 aż do jego śmierci wykonywano zapewne w dużym, profesjonalnym warsztacie nadwornego hafciarza tkaniny dekoracyjne o wielorakim przeznaczeniu wyłącznie czarno-białe.

Niestety, nie mamy żadnych informacji o rodzaju zdobiących je ornamentów, poza wiadomością, że na pokryciach wozów, przeznaczonych do przewożenia drogocennych ruchomości króla, znajdowały się jego herby. Również nie wiadomo czy wymienione powyżej wzmianki źródłowe o oponach ze skarbcza tykocińskiego, o legacie Zygmunta III dla Marii Bawarskiej, czy tkaninach rozwieszonych w warszawskim kościele Jezuitów przy trumnie

<sup>32</sup> W księdze rachunków dworskich, prowadzonej przez Jakuba Zaleskiego (lata 1562–1572), znajdują się zapisy wydatków dla Lincka na zakup materiałów (jedwabów, aksamitów) czarno-białych do wykonania aparatów kościelnych i „popony na koliebie JKM” (AGAD, ASK, dz. 1, Rachunki królewskie, rkps 192, k. 149, 161, 165, 167v, 177, 180, 182, 194, 232). Nazwisko tego hafciarza występuje często w materiale archiwalnym dotyczącym Zygmunta Augusta (zob.: Biblioteka Kórnicka, rkps 250, k. 43v, 58v, 85–86v. Zob. również: komunikat S. Cerchy, *Sebald Linck hafciarz J.K.M. Zygmunta Augusta (1552–1579)* (Spraw. KHS, 9: 1915, s. XC, XCI); A. Bochnak, *Mecenat Zygmunta Starego w zakresie rzemiosła artystycznego* (Studia

DW, 2: 1961); M. Taszycka, *Hafciarstwo [w:] Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*, pod red. J. Kamińskiej i I. Turnau, Wrocław 1966, s. 262–263.

<sup>33</sup> Poniższy dokument cytowany jest według odpisu J. W. Smoniewskiego (Bibl. PAU, rkps 466(S)), gdyż wydaje się bardziej zbliżony do oryginału, stąd drobne różnice w stosunku do tekstu drukowanego przez Przeddzieckiego (zob. przyp. 31).

<sup>34</sup> „Kobierczyki” te, będące trudną obecnie do określenia dekoracją okien (zwisły z parapetów?, nadokienne?, zasłony?), wymienione są w inwentarzu sporządzonym 15 grudnia 1586 w Grodnie po śmierci Stefana Batorego (Gębarowicz, Mańkowski, o.c., s. 191–193).

Karola Ferdynanda Wazy dotyczą arrasów wykonanych i sprowadzonych przez Dermoyena, czy też haftów Sebalda Lincka, czy może jednych i drugich. W każdym razie był to ogromny zespół. Wypożyczonymi z Tykocina 84 oponami można było zawiesić kilka komnat, a nie wiemy czy na uroczystości w Krakowie zabrano wszystkie. O ich wartości i poziomie artystycznym świadczy fakt włączenia od razu po odebraniu od Dermoyena przywiezionych opon do królewskiego skarbcza oraz wybranie przez Zygmunta III jednej w celu ofiarowania wraz z innymi drogocенnościami arcyksiężnej austriackiej.

Zgodnie z obowiązującą w całej Europie od pierwszej połowy XVI aż do początku wieku XVII modą hiszpańską, często ubierano się na czarno również na polskim dworze. W takich sukniach portretowane są Jagiellonki na znanych miniaturach z warsztatu Łukasza Cranacha w zbiorach Muzeum Czartoryskich<sup>35</sup>. Wśród 31 wspaniałych szat, które wiozła ze sobą królowa Katarzyna do Szwecji, 14 było czarnych<sup>36</sup>. Przed planowanym wyjazdem Zygmunta Augusta do Wrocławia na spotkanie z cesarzem Maksymilianem, które zresztą nie doszło do skutku, zakupiono 16 maja 1569 w Lublinie dużą ilość aksamitu, jedwabiu, atlasu i sukna na stroje dla dworu mającego towarzyszyć królowi. Były to wyłącznie materiały czarne i białe<sup>37</sup>. Wydaje się to również zgodne z panującą modą. Czarny ubiór najwyższych sfer ówczesnej epoki musiał znakomicie kontrastować z przepychem wielobarwnych wnętrz. Ściany, jeśli nie były zawieszane barwnymi tapiseriami, to pokrywała je malowana intensywnymi kolorami dekoracja często o motywach geometrycznych. Ikonografia wnętrz mieszkalnych z czasu około połowy i drugiej połowy wieku XVI zaskakuje wręcz bogactwem i śmiałością kolorów tkanin, a więc zasłon, baldachimów, obrusów, kotar nad łóżkami, ich nakryć itp.<sup>38</sup> Toteż gromadzenie w wielkiej liczbie czarno-białych tkanin dekoracyjnych przez polskiego króla jest zjawiskiem niespotykanym. O jego predylekcji do czerni pisał wielokrotnie Józef Ignacy Kraszewski w swych historycznych powieściach

i dlatego postać Zygmunta Augusta noszącego żałobę po śmierci ukochanej Barbary do końca życia stała się powszechnie znana. Legendę tę podważa Sucheni-Grabowska pisząc, że 8 maja 1552 roku, w pierwszą rocznicę śmierci Radziwiłłówny król, odprawivszy uroczyste egzekwie w katedrze płockiej, zdjął oficjalną żałobę. Dalej dodaje: „Pisano niejednokrotnie o przestrzeganiu jej przez całe życie króla, co stanowi nieporozumienie; po prostu nosił się on na czarno jak wielu władców ówczesnych”<sup>39</sup>. Tu należy przytoczyć fragment relacji nuncjusza apostolskiego Giulio Ruggieriego z roku 1568 dotyczący osoby króla: „Lubił w młodości bogato się ubierać, nosił suknie węgierskie i włoskie różnego koloru, dziś zawsze długo się nosi i nie używa innego koloru prócz czarnego, a chociaż ma ozdobne i bogate obicia, kazał je zdjąć i wybić pokoje czarnym sukniem na znak żałoby, jak jedni mówią po śmierci ukochanej Barbary, drudzy zmartwienia ze straty Połocka wziętego przed kilku laty przez Moskwę”<sup>40</sup>. Potwierdzeniem zdumiewającego faktu obijania na czarno komnat w królewskich siedzibach jest zapis w cytowanej już księdze rachunków. Dnia 23 grudnia 1569, w kilka dni po przybyciu Zygmunta z Lublina do Warszawy, Zaleski notuje: „Za sukno czarne. Dnia tegoż zapłaciłem 16 postawów sukna wrocławskiego czarnego dla obijania ścian i ław w pokojach Króla J.M. i na plathy do stajniej Króla J.M., każdy po fl. 6, czyni fl. 96”<sup>41</sup>. Trzy miesiące później, 3 kwietnia 1570 w Warszawie datowany jest list Zygmunta Augusta do Marcina Podgórskiego, jednego z głównych opiekunów skarbu tykocińskiego. Król każe przysłać przez furmana 25 postawów czarnego sukna i ponagla wykonanie swego polecenia: „Jeno by to uczynić bez odwłoki potrzeba, bo nam ścijan dla obijania tych sukien pilno”<sup>42</sup>.

Istniał zwyczaj pokrywania czernią ścian we wnętrzach zamkowych z okazji ciężkiej żałoby. W czarno obitej komnacie na Wawelu, przy zwłokach ojca, spotkał się przybyły 26 maja 1548 z Wilna Zygmunt August ze swą matką i siostrami. Prawie 50 lat później ciało Anny Jagiellonki wystawione było w podobnie przygotowanej sali zamku

<sup>35</sup> *Polen im Zeitalter der Jagiellonen 1386–1572* [katalog wystawy], Schallaburg 1986, s. 216–217.

<sup>36</sup> K. Turska, *Wyprawy ślubne dwóch Jagiellonek, Jadwigi (1475) i Katarzyny (1562)* (Kwart. HKM, 40: 1992, s. 18–19).

<sup>37</sup> AGAD, ASK, dz. 1, Rachunki królewskie, rkps 192, k. 176v, 177.

<sup>38</sup> P. Thornton, *The Italian Renaissance Interior*, London 1991; Idem, *Seventeenth-Century Interior Decoration in England, France and Holland*, London 1990.

<sup>39</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August król Polski*

i *Wielki Książę Litewski 1520–1562*, Warszawa 1996, s. 323. L. Kolankowski twierdzi, że Zygmunt August od młodości ubierał się na czarno (*Zygmunt August wielki książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913, s. 332).

<sup>40</sup> E. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce, od roku 1548 do 1690*, 1, Berlin–Poznań 1864, s. 182.

<sup>41</sup> AGAD, ASK, dz. 1, Rachunki królewskie, rkps 192, k. 201.

<sup>42</sup> Biblioteka Kórnicka, rkps 250, k. 92.



w Warszawie. Lecz nie tylko same miejsca funebralne pokrywały czarne całuny. Opat Monsignor Gaetano, przybyły do Warszawy w świetle swego stryja, legata apostolskiego kardynała Henryka Gaetano, 21 września 1596 udał się na audiencję do króla Zygmunta III: „spotkali go dworzanie królewscy i prowadzili przez trzy lub cztery pokoje, całe czarnym sukniem wybite, z przyczyny zmarłej niedawno królowej Anny ciotki królewskiej. W głębi ostatniego pokoju stał Król oparty ręką o stolik” i dalej: „Od Króla udał się Ks. Opat do Królowej, która stała w innych apartamentach również wybitych czarno”<sup>43</sup>. Tak samo wyglądały komnaty zamku wawelskiego, w których Zygmunt III przyjął legata 20 lutego 1597: „Po lewej ręce zasiadł król na krześle pokrytym aksamitem czarnym, z przyczyny żałoby po ciotce swjej królowej Annie, pod baldachimem tegoż koloru. Podobnie cała sala była wybita, podłoga również sukniem czarnym wysłana”<sup>44</sup>. Była to żałobna, okazjonalna dekoracja wnętrz, oczywiście usuwana po upływie określonego czasu.

Inaczej przedstawia się obijanie czarnym sukniem mieszkalnych pomieszczeń Zygmunta Augusta. Brak jest bezpośredniej przyczyny tak głębokiej żałoby. Od śmierci matki w roku 1557 do śmierci jego trzeciej żony Katarzyny, 28 lutego 1572, a więc przez 15 lat nie było pogrzebu w królewskiej rodzinie. Trzeba również pamiętać, że obie królowe zmarły i zostały pochowane poza granicami kraju. Kiedy w grudniu 1569 i kwietniu 1570 sprowadzono duże ilości czarnego sukna przeznaczonego zapewne do obicia komnat warszawskiego zamku, gdzie król spędził ostatnie dwa i pół roku swego życia, od śmierci Barbary minęło prawie 19 lat. Utratę Połocka (15 lutego 1563) szczególnie ważnego strategicznie miejsca, w niezwykle dramatycznych okolicznościach, król przeżył bardzo głęboko i boleśnie, lecz czy klęska ta mogła być powodem aż takiej żałoby jeszcze przez kilka lat? Rok 1569 był rokiem wielkiego sukcesu politycznego króla, zawarta została unia polsko-litewska, ukoronowanie jego wieloletnich zabiegów i pracy. Jego polityka zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna dawała pozytywne rezultaty. W tym też czasie starał się w dalszym ciągu o unieważnienie trzeciego, nieudanego małżeństwa, a równocześnie zmieniał swe liczne kochanki. O własnej śmierci, jak czytamy w jego biografii pióra Stanisława Cynarskiego, nie myślał,

był przekonany o swej, po ojcu, długowieczności<sup>45</sup>. Skąd więc tak głęboka depresja?

Nie jest zadaniem historyka sztuki analizowanie złożonej psychiki ostatniego Jagiellona. Zestawione powyżej fakty i ustalenia skłaniają jednak do ponownego przemyślenia sprawy datowania kolekcji arrasów, jedynej i wspaniałej po nim spuścizny. Nabycie jej było wielkim przedsięwzięciem, które musiało nastąpić w odpowiednim momencie jego życia. Zakupu i zamówienia arrasów dokonał zapewne Zygmunt August niedługo po objęciu władzy po zmarłym 1 kwietnia 1548 roku ojcu, a może wcześniej. Być może chodziło o uświetnienie upragnionego i później z takim trudem wywalczonego momentu koronacji ukochanej żony Barbary, a w każdym razie ozdobienie drogocennymi tkaninami niedawno ukończonego zamku na Wawelu miało dodać splendoru dworowi szczęśliwej pary. Szybko jednak nastąpiły wydarzenia, które zniweczyły intencje króla. W pięć miesięcy po koronacji, 8 maja 1551 roku umiera Barbara. Król opuszcza Kraków, aby przyjechać tu jeszcze tylko dwukrotnie na krótkie, niespełna półroczne pobyty: w latach 1553 i 1559. Zamysł prowadzenia wystawnego dworu upadł zanim zaczął być w pełni realizowany. W końcu lipca 1553 w czasie zaślubin monarchy z Katarzyną Austriacką arras biblijne były już na Wawelu, ale nie wiemy od jakiego czasu. Następne, zamówione chyba jeszcze przed śmiercią Barbary, mogły przybywać sukcesywnie, lecz powstawania ich nie należy przesuwac w czasie aż do lat sześćdziesiątych, jak dotychczas uważano, przypisując Dermoyenowi sprowadzenie ostatnich serii. Wiemy, że od roku 1560, a może i wcześniej, król – nietypowo dla swego czasu i panującej mody czy zwyczaju – gromadził wyłącznie czarno-białe tkaniny dekoracyjne. Cała grająca bogactwem barw, tętniąca życiem w swej manierystycznej formie kolekcja drogocennych, tkanych złotem arrasów musiała być już w tym czasie w jego posiadaniu. Giulio Ruggieri pisze, że król kazał je zdjąć i obić pokoje czarnym sukniem z niezrozumiałego również dla współczesnych powodu. Już wówczas rozważano, czy to żal po Barbarze, czy po utracie Połocka. Wydaje się, że widniejąca na tronowym arrasie, ofiarowanym Zygmuntowi Augustowi przez Krzysztofa Krupskiego, data 1560 zamyka definitywnie okres, w którym nie tylko wykonano, lecz i sprowadzono królewskie tapiserie zdobiące dzisiaj miejsce ich pierwotnego przeznaczenia – zamek na Wawelu.

<sup>43</sup> J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, 2, Lipsk 1839, s.109.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 138. J. Lileyko (*Zamek warszawski rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław

1984, s. 71) wspomina o czarnych obiciach w zamku warszawskim powołując się na inne źródło.

<sup>45</sup> S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s. 214.